Nr. 119. Kraków, wtorek 2 maja 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

1 Maja 1905.

Uroczystość majowa w Krakowie

wypadła imponująco i przewyższyła rozmiarami strejku i demonstracyi wszystkie obchody majowe lat ubiegłych. Pogoda dopisała wspaniale: po całym szeregu dni chłodnych i o niepewnej pogodzie, po dżdżystej niedzieli — nastał dzień cudny, pogodny, słoneczny, gorący.

Fizyognomia miasta była od rana świąteczna. Tłumy robotników, odświętnie ubranych, z czerwonymi goździkami na piersiach snuły się od rana po mieście. Prawie wszystkie warsztaty i zakłady przemysłowe stanęły. Tylko zecerzy gazetowi trzech dzienników i z bardzo małymi wyjątkami personale czterech drukarń (W. Anczyca i Sp., „Czasu“, Literackiej i Związkowej) uznali za stosowne pracować w dniu 1 Maja roku rewolucyi.. podczas kiedy ich bracia za kordonem toczą walkę na śmierć i życie. Natomiast towarzysze z sześciu drukarń zastanowili pracę całkowicie, solidaryzując się z ogółem ludu pracującego, ku chlubie ich organizacyi. Zresztą wstrzymanie się od pracy było powszechne.

Zgromadzenie w ujeżdżalni.

Wybiła godzina 10. W ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej zebrał się ogromny tłum ludzi, drugie tyle stało przed ujeżdżalnią nie mogąc już znaleźć w niej pomieszczenia. Estrada przystrojona w kwiaty, w czerwone tablice z wypisanymi żądaniami robotniczymi, w biusty Marksa i Lassalla. Chór robotniczy odśpiewał na galeryi „Międzynarodówkę“, poczem zagaił zgromadzenie tow. Englisch, wskazując na historyczne znaczenie święta majowego i na cele, jakie klasa robotnicza tem świętem chce osiągnąć. Powołując się na ostatnie wypadki pod zaborem rosyjskim, wysławiał mówca czyny i bohaterską walkę polskiego ludu pracującego i zakończył okrzykiem „Niech żyje 1 Maja“. Na wniosek tow. Englischa wybrano jednogłośnie tow. Misiołka przewodniczącym, a tow. Klemensiewicza i Pellera sekretarzami, poczem Chór odśpiewał „Warszawiankę 1905 r.“.

Do punktu pierwszego porządku dziennego: „Ośmiogodzinny dzień roboczy“ zabrał głos referent tow. Tadeusz Bobrowski. Nawiązując do ogólnego odrodzenia w naturze z dniem 1 Maja, wskazywał na ogólne znaczenie tego święta nietylko dla Galicyi, ale dla całego świata. Musimy stanąć na ogólno klasowym interesie, bez oglądania się na zdanie dotychczasowych naszych panów. Żądamy powszechnego ustawodawstwa ludowego, aby każdy pełnoletni człowiek brał udział w rządzeniu społeczeństwa. Żądamy dalej powszechnego ubezpieczenia na starość, na wypadek choroby, dla wdów i sierót po robotnikach. — Jeżeli urzędnicy mają zabezpieczony byt dla siebie i swoich rodzin — a nie zazdrościmy im tego — to niech nie sprzeciwiają się temu, aby robotnik umierający mógł spokojnie zamknąć oczy bez troski o los swych pozostałych, powinno się także zabezpieczyć wszystkich robotników na wypadek choroby, aby przepracowany i chory robotnik także mógł w potrzebie się leczyć. Dalej żądamy 8-godzinnego czasu pracy, aby robotnik mógł więcej wolnego czasu poświęcić swemu kształceniu, swojej rodzinie i społeczeństwu. Niechaj ustawa określi dla nas 8 godzin pracy, a będziemy pewni, że nasze wolne siły będziemy mogli zużyć na korzyść kultury i społeczeństwa. Świadomość, że nasze żądania odbijają się dziś echem po całym świecie, powinna nam dodać sił i otuchy w walce przeciw całemu systemowi; jesteśmy połączeni tem żądaniem z robotnikami całego świata i musimy oglądać się po całym świecie, aby nasze żądania zanieść tam, gdzie jeszcze nie doszły. Nadzieja, że po naszej walce nie będzie fabrykantów, nie będzie wyzyskiwaczy, dodaje nam otuchy. „Przyjdzie czas, będzie nasz!“

Mowa posła Daszyńskiego.

Do drugiego punktu porządku dziennego: „Międzynarodowa solidarność proletaryatu“ zabrał głos poseł tow. Daszyński. Nawiązując do Chrystusa, którego przybito na ówczesnym znaku hańby: na krzyżu, a który później stał się symbolem wiary wspólnej dla milionów ludzi, wszystkich narodów, wykazywał mówca, że i ruch robotniczy — z początku wyśmiewany i lekceważony — stworzył solidarność wszystkich międzynarodowe tak, że burżuazya, widząc niemożliwość zatamowania tego żywiołowego ruchu, tylko to siłą, to chytrością stara się o ostateczną likwidacyę obecnego porządku społecznego. Wyśmiewany i lekceważony proletaryat stał się potęgą przez swą świadomość, ruch jego stał się też koniecznością historyczną, gdyż okazało się, że tylko zdrowy, niezepsuty proletaryat potrafi utrzymać nawet dzisiejszą kulturę. Burżuazya nie śmie zapomnieć, że już dzisiaj jest zupełnie od robotników zawisłą; bez szewców, krawców, stolarzy itd. nie potrafiłaby ani przez 24 godzin zaspokoić swoich potrzeb; robotnicy ich bronią i ochraniają swemi piersiami; wszystkie te przyczyny złożyły się na to, że między narodowy świadomy ruch socyalistyczny nadaje dzisiejszej kulturze swój koloryt. Zapomocą nienawiści do innych narodowości za granicą mieszkających, usiłowano robotników zmusić do bierności politycznej i społecznej. Robotnicy cenią i szanują narodowość, ale ich patryotyzm jest zupełnie odmienny od krzykliwie reklamowanego patryotyzmu mieszczańskiego.

Nie widzą oni powodu do nienawiści wobec ludzi innych narodowości, mówiących innym językiem, wyznających inną religię. Za te tylko różnice nienawidzieć innych narodowości robotnicy nie widzą żadnej potrzeby.

Wśród oklasków zgromadzonych wykazywał dalej poseł Daszyński historyczną doniosłość wypadków, rozgrywających się w „ogromnem więzieniu, zwanem cesarstwem rosyjskiem“, podnosił bohaterstwo i poświęcenie braci naszych za kordonem, niosących życie w ofierze dla zdobycia wolności. Carat, który jak zmora ciążył nad całą Europą, chwieje się w swych posadach, a kto to zdziałał? Robotnicy, złączeni socyaliści i rewolucyoniści wszystkich przez carat uciskanych narodowości. Cały świat z najwyższem naprężeniem i współczuciem śledzi tę tytaniczną walkę, a życzenia wszystkich są po stronie ludu, podczas gdy reakcyoniści wszystkich narodowości drżą o los cara i swój własny. Upadnie carat, a za caratem wszystkie małe cary i gnębiciele. Dlatego powinniśmy ostatnim groszem popierać tę walkę, która już wydaje owoce. Jeżeli rząd rosyjski musi dziś już pozwalać demonstrować, pozwala nawet śpiewać, byleby policyantów nie bić, to jest to zasługą proletaryatu, który nastawia piersi, podczas gdy puszczyki i konserwatyści już się gotują, aby mu owoce jego znojów ukraść.

Mowa posła Daszyńskiego wywarła ogromne wrażenie; widziano starych ludzi, wylewających łzy rozczulenia. Tłumy w uniesieniu wyprawiły posłowi Daszyńskiemu burzliwą owacyę.

Obie rezolucye komitetu wykonawczego (ogłoszone w sobotnim „Naprzodzie“) zgromadzenie wśród frenetycznych oklasków i wiwatów jednogłośnie uchwaliło. Reprezentant władzy żąda usunięcia z tej rezolucyi słów „Niech żyje rewolucya!“, zgromadzenie jednak gorąco oklaskuje te słowa. Przewodniczący tow. Misiołek zamyka zgromadzenie, wnosi okrzyk „Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!“ i zaprasza do udziału w demonstracyi.

Pochód.

O godzinie 12 wylały się tłumy na ulicę. Uszeregowany w czwórki z Czerwonym sztandarem na ustach szedł imponujący pochód, niosąc kilkanaście tablic z napisami, ulicami Rajską, Karmelicką, plantami, pl. Szczepańskim, Rynkiem wzdłuż linii A-B i pl. Maryackim na Mały Rynek, który w jednej chwili zamienił się w jedno morze głów. W pochodzie wzięło udział około 15 tysięcy osób. Przed domem, gdzie mieści się Związek stow. robotn., z którego okien powiewał czerwony sztandar, wygłosił poseł Daszyński płomienną przemowę, poczem tłumy w porządku rozeszły się. Zauważyć należy, że wyjątkowo policyi na ulicach prawie nie było widać, a chodniki ulic, którymi pochód się posuwał, zapełniła szczelnie liczna publiczność.

Festyn ludowy.

Po południu odbyła się w parku Krakowskim zabawa ludowa, która zgromadziła tłumy ludzi. Bawiono się ochoczo do zmroku. Wieczorem udało się wielu towarzyszy i towarzyszek do teatru miejskiego na przedstawienie, dane na dochód robotników teatralnych.

W ciągu całego dnia spokój nie został nigdzie zakłócony.

* * *

Na godzinę 8 rano było zapowiedziane żydowskie zgromadzenie ludowe w lokalu „Postępu“. Publiczność na to zgromadzenie schodziła się bardzo powoli Na rzasie więc kolportowano odezwy, broszury i pisma S. D. K. P. i L., P. P. S. P. i „separatystów“ żydowskich. Była to przygrywka do uplanowanego „zamachu stanu“, zapowiedzianego w wydanym *ad hoc* numerze pisma „Jüdischer Socialdemokrat“ i w odezwie polskiej „Czego chcemy“. W odezwie tej dwudziestu kilku „separatystów“ ogłasza, że występują z naszej partyi i zakładają nową partyę — w dniu 1 Maja.

Około godz. 9 rozpoczęto wreszcie zgromadzenie przy udziale 120 osób. Nasi towarzysze postawili na przewodniczącego tow. Mischla, za którym głosowało 47 robotników; za kandydatem „separatystów“ głosowało 75, w tem znaczna ilość studentów. Następnie Blum odczytał napisany mu przez kogo innego referat żargonowy o 8-godzinnym dniu roboczym, poczem Rose i Bross przemawiali po polsku, ogłaszając założenie „osobnej partyi“.

Nasi towarzysze opuścili zgromadzenie i udali się do ujeżdżalni, aby nie brać udziału w pochodzie „separatystów“, do którego przyłączyli się „młodociani“, oraz syoniści.

To „założenie“ nowej partyi było jedynym zgrzytem w harmonii święta robotniczego, przeszło jednak bez wrażenia z powodu mizernych rozmiarów tego „zamachu stanu“, którego gorączkowe wysiłki jego aranżerów nie zdołały wysunąć na pierwszy plan.

Uroczystość majowa we Lwowie.

Lwów. Bezrobocie było ogólne. Bez żadnej przesady możemy stwierdzić, że nigdy jeszcze nie wypadła uroczystość majowa tak imponująco we Lwowie, jak tego roku. Miasto przybrało odświętny charakter. **Żaden z dzienników nie wyszedł.** Wszystkie drukarnie stanęły, z wyjątkiem drukarni „Gazety lwowskiej“, w której kilku zecerów pracuje pod osłoną policyi i ajentów.

Na zgromadzenie ludowe, mające się odbyć na placu Gosiewskiego, ciągnęły z różnych punktów miasta poszczególne grupy zawodowe z odznakami i tablicami. Był to imponujący widok, gdy na olbrzymi plac Gosiewskiego nadciągały raz po raz organizacye wśród śpiewu i okrzyków. Liczniej, niż zwykle stawili się tego roku robotnicy budowlani. Robotnicy krawieccy przybyli w niebywałym komplecie; rozpoczynają oni od wtorku strejk. Entuzyazm wywołał ogromny pochód robotnic, wśród których przeważały tutkarki.

Robotnicy żydowscy zebrali się na placu Maryi Śnieżnej, skąd ruszyli długim pochodem na miejsce zebrania. Lwowscy „bundyści“ przyszli również na plac Maryi Śnieżnej, byli jednak w znikająco małej ilości. Gdy ogół robotników żydowskich ruszył pochodem, bundyści zatrzymali się i poszli dopiero w kwadrans później, także na plac Gosiewskiego, śpiewając pieśń: „Lassal, period“. Nikt nie zwracał na nich uwagi.

Plac Gosiewskiego, olbrzymi, zapełnił się szczelnie ludźmi. O godzinie 11 odśpiewał chór przy trybunie pieśni rewolucyjne, których zebrani wysłuchali z odkrytemi głowami. Zebranie zagaił tow. Hudec, zaznaczywszy znaczenie święta majowego i wyraziwszy sympatyę towarzyszom, walczącym za kordonem z caratem. Gdy tow. Hudec wyrzekł słowa: cześć im! — odkryli wszyscy zebrani głowy. Była to uroczysta i do głębi wzruszająca manifestacya.

Do prezydyum wybrano: jako przewodniczących: tow. Lisiewicza, Woźniaka i Salamandra; jako sekretarzy: tow. Wyrostka i Hausnera.

Referaty wygłosili: tow. Nacher o ustawodawstwie ochronnem i o 8 godzinnym dniu pracy; tow. Wyrostek o powszechnem prawie wyborczem; tow. Hankiewicz po rusku o międzynarodowem braterstwie ludów.

Wszyscy mówcy przemawiali krótko a dobitnie. Wszyscy omówili wypadki, które rozgrywają się obecnie w caracie. Tow. Nacher wspomniał o strejku krawców lwowskich, który ma wybuchnąć we wtorek. Komisarz policyjny przerywał kilkakrotnie mówcom, a zwłaszcza tow. Hankiewiczowi, który drastycznymi przykładami określił kulturę chrześciańską obecnego stulecia. Chrześciański monarcha, car Mikołaj nie waha się wysyłać setki tysięcy ludzi na krwawą rzeź do Mandżuryi. Chrześciańska kanalia nie wahała się mordować niewinnych żydów w Kiszyniewie. Ludom dzikim daje nasza kultura: alkohol, syfilis i chrześciaństwo. (Komisarz przerywa i grozi rozwiązaniem zgromadzenia).

Po referatach, przerywanych burzą oklasków, odczytał sekretarz tow. Wyrostek rezolucyę, proponowaną przez komitet wykonawczy. Gdy komisarz chciał skreślić z niej parę ustępów, oświadczył przewodniczący tow. Lisiewicz, że uznaje rezolucyę za przyjętą. Zgromadzenie burzliwymi oklaskami zamanifestowało swoją solidarność z przewodniczącym.

Zgromadzenie zakończył tow. Lisiewicz okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi, oswobodzicielki ludzi i narodów.

Po zgromadzeniu odbył się **demonstracyjny pochód** przez ulicę Kochanowskiego, Batorego, Karola Ludwika aż do teatru. Pochód ten był czemś imponującem, czemś niebywałem we Lwowie. Dość powiedzieć, że gdy pierwsze szeregi docierały do ulicy Karola Ludwika, koniec pochodu opuszczał dopiero plac Gosiewskiego! Gdy czoło pochodu stanęło przed teatrem, znajdował się koniec na ulicy Batorego... Całe miasto wyszło na spotkanie tego jedynego w swoim rodzaju przeglądu wojska robotniczego.

Poszczególne grupy zawodowe maszerowały pod tablicami, których było blisko pięćdziesiąt. Trudno wyliczyć wszystkie napisy na tablicach. Między innymi były: Precz z caratem! Niech żyje socyalistyczna republika polska! Niech żyje socyalistyczna Ukraina! Były też napisy ruskie i żydowskie. Wśród śpiewów i okrzyków posuwał się cały ten olbrzymi pochód, aż wreszcie oparł się o teatr. Tu przemówił tow. Nacher, a podczas jego przemówienia rozwinięto dwa sztandary: jeden czerwony, drugi zaś czarny, na wyrażenie żałoby z powodu przelewu krwi robotniczej w caracie. Na czarnym sztandarze widniał napis: Chwała poległym w walce z caratem! Policya chciała przeszkodzić rozwinięciu sztandarów, nie mogła jednak wobec olbrzymiej masy zebranych nic zrobić. Po przemówieniu tow. Nachera rozeszli się zgromadzeni spokojnie do domów.

Zgromadzonych na placu Gosiewskiego obliczają na 15.000 osób; zebranych przed teatrem na 20.000.

Po południu padał przez chwilę deszcz; nie powstrzymało to towarzyszów partyjnych od udziału w zabawie ludowej na polance pod Kopcem.

Na prowincyi.

Podgórze. Zgromadzenie majowe odbyło się w lokalu Stowarzyszenia „Postęp“ z udziałem około 150 robotników. Zagaił tow. Jaworski, którego też wybrano przewodniczącym; sekretarzował tow. Żona. Referaty o ośmiogodzinnym dniu pracy, powszechnem głosowaniu i międzynarodowem braterstwie wygłosili tow. Ignacy Gross i tow. dr. Emil Bobrowski, poczem — mimo sprzeciwienia się komisarza policyi — uchwalono obie rezolucye przez aklamacyę.

Po zgromadzeniu towarzysze udali się pochodem do Krakowa na zgromadzenie w Ujeżdżalni.

Jarosław. 1 maja. Na zgromadzenie w ogrodzie „Sokoła“ przy wspaniałej pogodzie zebrało się przeszło 3.000 robotników. Referowali tow. Horwitz z Krakowa, Seelieb i Margel. Obie rezolucye komitetu wykonawczego przyjęto z nieopisanym zapałem.

Po zgromadzeniu olbrzymi pochód z ogromnym czerwonym sztandarem na czele ruszył ku lokalowi związku stowarzyszeń robotniczych. U wejścia z Rynku na ul. Sobieskiego drogę pochodowi zagrodzili żandarmi z najeżonymi bagnetami. **Policya gołemi szablami i żandarmi bagnetami zaatakowali bezbronny tłum bez słowa uprzedniego wezwania do rozejścia się.**

Ponowne starcie z siłą zbrojną nastąpiło na ul. Krakowskiej koło Grand Café na drodze do starostwa. Starosta zachował się w sposób bezczelnie prowokujący. Jedynie dzięki zimnej krwi przywódców manifestacyi uniknięto rozlewu krwi.

Miasto przepełnione wojskiem, konnicą i piechotą. Jedynej piekarni, gdzie dziś pracowano, strzeże wojsko.

Oburzenie w mieście na policyę i wojsko, a zwłaszcza na starostę ogromne.

Sanok. O godzinie 6 rano muzyka robotników fabrycznych wyruszyła z fabryki, a hen, pod lasy rozchodził się odgłos granej „Marsylianki“. Muzyka pobudkę odegrała na Posadzie Olchowskiej i ulicach Sanoka. O godz. 8 około 700 robotników, uszykowanych w czwórki, wyszło z fabryki pochodem z muzyką i chórem na czele. W kościele parafialnym ks. Stasicki odprawił mszę bezpłatnie, a po jej wysłuchaniu robotnicy ruszyli znowu pochodem ulicami miasta do Olchowiec, gdzie o godz. 11 rozpoczęło się zgromadzenie w ogrodzie Puretza.

Zgromadzenie zagaił tow. Topinek, przewodniczył tow. Babicki. Do wszystkich trzech punktów porządku dziennego referował tow. Józef Schiffler z Przemyśla. Po przyjęciu rezolucyj rozpoczęła się wspólna zabawa, która się przeciągnęła do późnego wieczora. W obchodzie wzięli udział wszyscy robotnicy fabryczni i z drobnych warsztatów.

Oświęcim. W fabryce śrub i w garbarni praca zupełnie wstrzymana. Po południu odbyło się zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. Przewodniczył tow. Synowiec. Referował tow. Haecker z Krakowa. Uchwalono jednomyślnie wspólne rezolucye. Następnie odbyła się zabawa ludowa.

W Austryi i Węgrzech.

Wiedeń, 2 maja. (Biuro kor.). Wczorajszy spacer robotniczy w Praterze z małymi wyjątkami miał spokojny przebieg. Wzięło w nim udział do 50.000 ludzi. W samym Praterze skonfiskowała policya dwa sztandary z napisami na rzecz 8 godzinnego dnia pracy.

Tryest, 2 maja. (Biuro kor.). Z okazyi 1 go Maja odbyło się wczoraj na głównym placu wielkie zgromadzenie robotników włoskich; równocześnie odbyło się zgromadzenie 600 robotników słowieńskich. Po południu wszystkie sklepy były zamknięte; wszędzie — także w porcie — pracę wstrzymano. Policya aresztowała anarchistę, który podczas zgromadzenia robotniczego usiłował rozrzucać proklamacye anarchistyczne, oraz 3 inne osoby, które namawiały uczniów do świątkowania. We wszystkich szkołach nauka odbywała się normalnie.

Budapeszt, 2 maja. (Węg. biuro kor.). Z okazyi 1 go Maja urządzili robotnicy wczoraj po południu wycieczkę, w której wzięło udział około 20.000 robotników. Przed klubem partyi niezawisłości wznoszono okrzyki „Pereat!“ W ciągu dnia odbyły się liczne zgromadzenia robotnicze. Dzień minął w zupełnym spokoju.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 2 maja. (Pet. ag. telegr.). Na placu Witkowskiego przyszło wczoraj popołudniu między wojskiem a tłumem, złożonym z 5000 robotników, do starcia. **Wojsko dało ognia.** Wozy sanitarne uwiozły **31 zabitych i 15 rannych.** Prócz tego policya usunęła **60 zabitych i rannych.**

W alejach Jerozolimskich wojsko zostało przez tłum zaatakowane. **25 robotników zabitych, tyluż rannych.**

Londyn, 2 maja. Biuro Reutera donosi z Warszawy: Wczoraj przyszło między wojskiem a robotnikami do starcia, przyczem **31 robotników zginęło, wielu rannych.**

Londyn, 2 maja. Biuro Reutera donosi z Warszawy: Koło dworca wiedeńskiego rzucono o godz. 9 minut 45 wieczorem **bombę na patrol kozacki**. Wskutek jej wybuchu **trzech kozaków i jeden policyant zabitych**, dwie idące z dworca panie ciężko ranne. Kozacy i piechota dały kilka salw, przyczem **znaczna liczba osób zginęła lub odniosła rany**.

W Rosyi.

Petersburg, 2 maja. (Pet. ag. tel.). Onegdajszy i wczorajszy dzień świąteczny minęły zupełnie spokojnie. Na ulicach promenowały przy pięknej pogodzie tłumy publiczności. Nigdzie nie zaszła potrzeba wkroczenia policyi.

Bomby w Petersburgu.

Petersburg, 2 maja. (Pet. ag. tel.) Wczoraj rano w domu pod l. 16 przy ul. Izmaiłowskiej nastąpiła eksplozya przy sporządzaniu bomb. Jeden z mieszkańców lekko, drugi ciężko ranny. Zarządzono śledztwo.

Za granicą.

Rzym, 2 maja. (B. kor.). Uroczystość majowa minęła w całych Włoszech spokojnie.

Paryż, 1 maja. (B. kor.). Wszędzie (?) pracują. Wczoraj odbyło się tylko jedno zgromadzenie na giełdzie robotniczej na rzecz 8-godzinnego dnia pracy. Z Brest, St. Etienne i innych miejscowości doneszą, że tam dziś nie pracują i że przyszło do nieznacznych manifestacyj.

Paryż, 2 maja. (B. kor.). Zgromadzenie w giełdzie robotniczej miało burzliwy przebieg. Przyjęto porządek dzienny z żądaniem 8-godzinnego dnia pracy i jednego dnia odpoczynku w tygodniu. Podczas opuszczania giełdy przyszło do starć między robotnikami i strażą municypalną, przyczem 12 osób aresztowano.

Tulon, 2 maja. (B. kor.). Robotnicy, przeciągając ulicami miasta, zmuszali do zamykania sklepów. Przyszło do starcia między manifestantami a tymi robotnikami arsenału, którzy pracowali.

St. Etienne, 2 maja. (B. kor.) Podczas wczorajszych demonstracyj przyszło do starcia między policyą i manifestantami, przyczem wymieniono strzały. Dwóch ajentów policyjnych i trzech manifestantów rannych. Kilka osób aresztowano,

Rady generalne we Francyi.

Paryż, 2 maja. Wczoraj otwarto rady generalne. Kilka z nich powzięło uchwałę za rozdziałem kościoła i państwa. W Marsylii rada generalna posiedzenie z okazyi święta 1. Maja zaraz po otwarciu zamknęła.

Do Towarzyszek i Towarzyszów żydowskich!

Towarzysze!

W samym dniu wspólnej, największej uroczystości proletaryatu obdarzono nasz obóz walczący smutną nowiną o rozłamie, dokonanym w naszych szeregach. Dwudziestu kilku naszych dotychczasowych towarzyszów wydało odezwę p. t. „Czego chcemy“ i zapowiedziało, że z dniem 1 Maja tworzą zupełnie odrębną partyę żydowską.

Powołując się na „Bund“, organizacyę walczącego proletaryatu żydowskiego w granicach absolutystycznej Rosyi, dopomagając sobie kłamliwym argumentem, jakoby partya nasza nie troszczyła się o masy proletaryatu żydowskiego w Galicyi, pochlebiając tym zgnębionym masom, że im dadzą w odosobnieniu lepszą przyszłość, niż w łącznej organizacyi z proletaryatem polskim — dążą do zupełnego rozłączenin tych braci, którzy przez dziesiątki lat razem pracowali, razem walczyli, razem cierpieli...

Zanim partya nasza zajmie się tym faktem, zanim sami towarzysze żydowscy zdadzą sobie zeń sprawę, uważam dziś już, w tym samym uroczystym dniu 1 Maja za mój obowiązek, jako Wasz poseł i mąż zaufania, jako człowiek, którego życie i pracę wśród proletaryatu znacie dokładnie, zwrócić się do Was z żądaniem i serdecznem wezwaniem, abyście wbrew zamiarom garści, która chce nas rozerwać na zawsze, nie stwarzali pomocą swoją i poparciem lekkomyślnem dążeń separatystycznych — przepaści, którą chwila roznamiętnienia i ambicyi jednostek chce wykopać, ale którą potem trudniej zagładzić!

Zwracam się zwłaszcza do robotników żydowskich i przypominam dziesiątki już lat pracy partyjnej wśród tych towarzyszów, przypominam wysiłki najlepszych, najszlachetniejszych socyalistów żydowskich, poświęcone swoim przygnębionym braciom; przypominam tysiące węzłów serdecznych, nawiązanych między proletaryatem, złączonym dotychczas w całości partyjnej; przypominam wspólne toczone walki o lepsze warunki pracy; przypominam zwycięskie walki wyborcze do instytucyj robotniczych i do parlamentu: przypominam walkę Waszą z szowinistami żydowskimi, a naszą z obłudnikami polskiego szowinizmu.

Nie zapominajcie, że w tym Krakowie i w całym kraju partya nasza nie ugięła się nigdy przed klerykalizmem szalonym, choć ten ostrzył już noże na żydów i groził wojnami wyznaniowemi!

Kto rzuca dziś za to wszystko oszczerstwo na nas, jakobyśmy byli antysemitami — a oszczerstwem tem przeciwko mnie po kątach się wojuje, — kto sądzi, że inne interesy zasadnicze ma proletaryat jednej ulicy, a inne zupełnie na drugiej, — kto najbardziej żądnych równouprawnienia w państwie i społeczeństwie wyodrębnia z szeregów, które to równouprawnienie w czyn wspaniały wprowadziły, — kto ugina się pod każdym pustym, choć dźwięcznym frazesem marzycieli i warchołów nacyonalistycznych, ten nie może prowadzić robotników żydowskich do walki klasowej, ten może ich tylko chwilowo roznamiętnić i straszną ich krzywdą rozżalić, ale nie stworzy z robotników tych potęgi klasowej, którą już dzisiaj się stali, złączeni z braćmi całego kraju, wśród których mieszkają, z którymi razem pracują, z którymi sam los ich złączył.

Nieprawdą, że towarzysze polscy odmawiali kiedykolwiek towarzyszom żydowskim jakiegokolwiek prawa. Nieprawdą, jakoby nasze zgromadzenia, stowarzyszenia, gazety, instytucye robotnicze, demonstracye, wybory itd. były czemś innem dla żydowskich, a czem innem dla innych towarzyszów. Nieprawdą, jakobyśmy bodaj raz jeden złamali obowiązki partyjnej, bratniej solidarności wobec robotników żydowskich.

Żeśmy zwalczali ambicye poszczególnych studentów, ludzi bez żadnego doświadczenia, zmieniających swoje zdanie po kilka razy na tydzień, pełnych frazesu szowinistycznego lub nie znających zasad i nauki socyalizmu, żeśmy chcieli szczerości od tych ludzi, którzy wykrętami i sztuczkami siali nieufność wśród nas od lat wielu, żeśmy czuwali nad czystością programu naszego i naszej jawnej — przez kongresy uchwalanej taktyki, żeśmy poprostu nie chcieli interesów robotników żydowskich wydać na łup ludzi, którzy może potem — jak tyle mamy niestety przykrych doświadczeń — z zimną krwią porzucą lud biedny dla mrzonki teoretycznej lub kaprysu życiowego — to przyznajemy i tego nie potrzebujemy się wyrzekać.

Ale nikomu nie zagradzaliśmy drogi do pracy wśród partyi, jeżeli tylko pracę tę chciano traktować jako zaszczyt największy, jako obowiązek całego życia, jako trud klasowy, a nie poryw studencki pod wpływem nowej książki, lub — nowej broszurki.

Mieliśmy wiarę, że robotnicze, wielkie klasowe interesy uszlachtnią i uświadomią tę garść młodzieży studenckiej, która z początku z takim zapałem biegła pod nasze sztandary.

Częściowo pomyliliśmy się: młodzież ta nie cała zrozumiała ducha naszej partyi i naszej walki. Z największej niedoli ekonomicznej, z upokorzenia społecznego i towarzyskiego biednej masy żydowskich robotników, studenci niektórzy zrobili nagle tylko kwestyę żargonu, a kiedy partya — licząc się starannie z różnicami językowemi — zaczęła na nowo wydawać dzielnie redagowane pismo w żargonie, ubrała się ta garść młodzieży w dumną szatę powierzchownych formalnych różnic osobnej partyi, nie pomna, że chce przez to samych żydów rozdwoić i rozbić!

Dlatego to czuję dziś obowiązek, ciążący na mnie, jako pośle i mężu zaufania przez Was Towarzysze i Towarzyszki wybranym — do ostrzeżenia Was, abyście wstrzymali się z wszelką decyzyą, abyście żadnej odrębnej organizacyi nie tworzyli, dopóki partya nie da Wam sposobności powzięcia uchwał, mających na celu obronę interesów klasowych szerokiej masy proletaryatu żydowskiego, dopóki możemy jeszcze w bratniej zgodzie obradować i zachować solidarność robotniczą.

Na kongresie naszym w Krakowie strzegła się garść, podpisana na owej odezwie, ogłaszać się za odrębną partyę. Wiekowe krzywdy żydowskiego proletaryatu, walka jego o równouprawnienie i wyzwolenie, trudności tej walki wymagają czegoś więcej od nas, niż kilkunastu frazesów, — mniejsza o to — szczerych, czy nieszczerych.

O co dziś proszę, do czego wzywam, to abyście Wy, robotnicy żydowscy, długoletni towarzysze i druhowie w pracy partyjnej, w łonie tej partyi zadecydowali o sprawie tak ważnej, — ba — najważniejszej, jak zerwanie solidarności partyjnej.

Obrady naszej partyi są jawne, dostępne kontroli całego ogółu żydowskich robotników i dlatego niegodną jest rzeczą i lekceważeniem tego ogółu: zapomocą spiskowych sztuczek i wykrętów narzucać nagle krociom tysięcy żydowskich robotników coś, przeciwko czemu oni dotąd protestowali i co zwalczali!

W kraju konstytucyjnym spisek taki, to cecha właśnie studentów i rzekomej inteligencyi, uważającej ubogie masy za „niedojrzałe“ do jawnych, gruntownych narad i uchwał.

Nadużyto wobec Was wolności słowa, wyzyskano Waszą nędzę i Wasze wiekowe niedole, aby wślad za nacyonalistami, chcącymi Was wywieść z kraju, oderwać Was przynajmniej od jedności partyjnej z towarzyszami Waszej klasy w reszcie społeczeństwa.

W dniu wspólnego święta próbowano nas rozerwać w sposób godny awanturników, a rozrywajęc wołano jakby na szyderstwo „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“...

Cała partya zajmie się, zająć się musi tą sprawą; nim ona, nim jej mężowie zaufania przemówią, nie łamcie Towarzysze solidarności!

Spełniłem mój obowiązek, odzywając się do Was i przysyłam Wam wszystkim serdeczne, partyjne pozdrowienia!

Ignacy Daszyński.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 30 kwietnia.

Przygotowania do I. Maja. — Stanowisko władz.

Pierwszy Maja czuć w powietrzu. Cała Warszawa oczekuje z drżeniem i otuchą tego dnia. W wagonach, na ulicy, w kawiarniach — wszędzie słychać rozmowy o święcie majowem. We wszystkich umysłach święto majowe i strejk powszechny splotły się w jedną nierozdzielną całość.

Ludzie zakupują zawczasu zapasy żywności: „bo w poniedziałek wszystko będzie zamknięte“. W piekarniach tłok. W wielu sklepach na Marszałkowskiej, Królewskiej, Nowym Świecie i innych ulicach okna pozabijano deskami, lub pozostawiano jakiemiś dziwnego nabożeństwa okiennicami.

Władze również się przygotowują. Zeifert wydał rozporządzenie — zwykłe przed spodziewanemi rozruchami; ton jednak tego rozporządzenia znacznie się różni od dawnego. Zamiast brutalnej zapowiedzi, że wszystkie wystąpienia robotnicze będą zdłuszone siłą zbrojną, uspakaja się dziś delikatnie ludność i mówi się o zapobieganiu rozruchom. Naczelnik załogi w mieście, jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych, otrzymał rozkaz, aby nie prowokowano tłumów. Zabroniono odpowiadać salwami na pojedyncze strzały rewolwerowe. Tylko w razie gdyby rzucano z tłumu bomby — wojsko ma strzelać salwami. Z ulic cofnięto piesze patrole. Tylko z rzadka można ujrzeć patrole konne. Policyi mniej niż zwykle.

Jutro wyślę wam dalsze wiadomości. *Je.*

Częstochowa, 29 kwietnia.

Strejk powszechny.

Od samego rana zaczęło się święto majowe. Obecnie o godzinie 10 rano już wszystkie większe fabryki stoją. Hasło do ruchu dał Raków.

Olbrzymie tłumy chodzą po wszystkich ulicach. Co chwila rozlegają się przeciągłe gwizdki fabryk, w których robotnicy porzucają pracę. Zapał ogarnia wszystkich. Inteligencya przyłącza się do pochodów robotniczych.

Częstochowa, 1 maja. (Tel. B. kor.). Przyszło tu do starcia między wojskiem i robotnikami, którzy dążyli z przedmieść do miasta. Wojsko przez trzy godziny zamykało robotnikom drogę, a gdy robotnicy nie usłuchali rozkazu rozejścia się, **piechota dała salwy. Czterej robotnicy zginęli, większa liczba rannych.**

* * *

O wypadkach tych przesyła nam nasz korespondent częstochowski poniższą wiadomość:

Raków, pod Częstochową, 29 kwietnia.

Rewizye i aresztowania w Rakowie. — Robotnicy bronią swoich. — Fabryki stają. — Pochód do miasta. — Starcia z wojskiem. — Zabici i ranni po obu stronach. — Wzburzenie ludności.

W nocy z 28 na 29 policya w licznej asystencyi wojska wtargnęła do domów fabrycznych w Rakowie, odległym o 4 wiorsty od miasta i rozpoczęła rewizyę. Wojsko otoczyło kordonem fabrykę rakowską, aby ci, co robią na noc, nie mogli przyjść z pomocą swym towarzyszom w domach.

W końcu jednak dowiedziano się przy robocie, że w domach rewizya. Robotnicy natychmiast przestali robić, światło zgasili. Po zgaszeniu światła rozpoczął się popłoch między wojskiem, albowiem w domach fabrycznych jest również światło elektryczne. Rozległ się wśród żołnierzy bęben na trwogę i wojsko rzuciło się do ucieczki. Podczas popłochu robotnicy poranili 5-iu żołnierzy i odebrali 3 karabiny.

Napad policyi i żołdactwa na domy robotnicze wywołał powszechne oburzenie. O godzinie wpół do 10-ej dano gwizdek i cała fabryka stanęła. Robotnicy i urzędnicy rzucili zajęcie jednocześnie. Zebrano się przed kantorem i uchwalono iść pod magistrat z żądaniem uwolnienia aresztowanych.

Tysiące ludzi zajęło drogę z Rakowa do Częstochowy. Po drodze do demonstracyjnego pochodu przyłączyli się robotnicy z fabryki, zwanej „Częstochowianką“. Następnie zatrzymano się przy fabryce Motty, rozległ się gwizdek i robotnicy, porzuciwszy pracę, przyłączyli się do pochodu.

Tłum ruszył dalej i dopiero przy fabryce „Warta“, tuż pod miastem, wojsko zagrodziło drogę; robotnicy z „Warty“ już byli wyszli. Z tłumu zaczęto krzyczeć: „oddajcie nam towarzyszy, łotry!“ Policya rozkazała ludziom rozchodzić się i puściła na nich dragonów. W tej samej jednak chwili posypał się na wojsko grad kamieni i dragoni na spłoszonych koniach umknęli.

Wówczas policya wysunęła przeciw ludowi piechotę. Zagrzmiało kilka salw. **Z pośród robotników padło dwóch zabitych i kilkunastu rannych.** Odpowiedzią ze strony tłumu były kamienie. Znowu natarła konnica i znowu posypały się na nią kamienie (niestety — tylko kamienie). Teraz już wszystko zmięszało się ze sobą: robotnicy, policja, wojsko — i zaczęła się walka na pięście. Kilkunastu żołnierzy rannych, odebrano 6 karabinów. Wreszcie robotnicy wobec przemożnej siły zbrojnej zaczęli się rozchodzić.

Tak zaczęły się u nas „dni majowe“.

Po wszystkich ulicach krąży wojsko. Pół pijani oficerowie z pistoletami w ręku, ryczą: „razchadiś! będę strzelał!“

W mieście niebywałe wzburzenie. Co będzie dalej — napiszę. *K.*

Prośby policyjne.

Kalisz, 28 kwietnia.

Gubernator kaliski powołał do siebie delegatów robotniczych i miał do nich długą przemowę o nadchodzącym dniu 1-go maja. W przemowie swej zaznaczył, że przeciwko świętowaniu przez robotników dnia 1 maja nic nie ma, wspaniałomyślnie zezwolił nawet na noszenie w ten dzień przez robotników czerwonych krawatów; prosił tylko o jedno, aby nie bito policyi przynajmniej przy święcie Wielkanocnem.

* * *

Z korespondencyi „Nowej Reformy“ z Warszawy z 30 kwietnia wyjmujemy poniższe ciekawe wiadomości, za których autentyczność oczywiście nie ręczymy, zanim nie dojdą nas listy naszych korespondentów:

„W Łodzi od soboty południa fabryki stanęły, zaś w Warszawie stanęła dziś Handtkego fabryka z 800 robotnikami, a równocześnie w fabryce Lilpopa et Rau'a trzej robotnicy strzałami rewolwerowymi ciężko ranili stójkowego Semena Dmitruka, podejrzanego o używanie jednego z robotników do szpiegowania. Jednego z robotników ujęto w ucieczce przy gmachu Filharmonii. Wczoraj znowu do bożnicy przy ul. Twardej weszło kilku z niemiecka ubranych żydów i rozrzucali między tłum proklamacye, mężczyznom rozdawali rewolwery, aż przyzwana policya zarządziła aresztowania. Onegdaj zaś na Woli do cerkwi (pamiątkowej naszej dawnej kaplicy) wszedł strzeżony przez detektywów i policyantów pobytowy (?) Władysław Karczewski, którego ujęto i aresztowano w chwili, gdy z kieszeni wyciągał — bombę. Z większemi ostrożnościami odstawiono ją, niż jego na Pawiak“.

* * *

Jeszcze odezwy majowe P. P. S.

Do poprzednio wymienionych dodać należy:

Odezwa do żołnierzy w 20.000 egzemplarzy w języku rosyjskim, podpisana przez rosyjską Partyę Socyalistów Rewolucyonistów oraz P. P. S. — aby nie strzelali do robotników.

Odezwa Łódzkiego Kom. Rob.: Do inteligencyi zawodowej, nawołująca ją do udziału w bezrobociu 1 maja.

Ostrowieckiego Kom. Rob., nawołująca do bezrobocia i do demonstracyi ulicznej

Kartka Łódzkiego Kom. Rob., proklamująca strejk powszechny.
Ta sama kartka po niemiecku do robotników Niemców.

Przegląd polityczny.

Ukaz tolerancyjny, którym carat w zrewolucyonizowanem społeczeństwie zapragnął załagodzić jednę ze strun drażliwych — posiada pewną cechę, którą tu podkreślimy: dozwalając na przejście z prawosławia na inne wyznanie chrześcijańskie — musi w konsekwencyi ze swych szpon wypuścić unitów, których prześladowanie odbywało się na tej zasadzie, że są to jakoby prawosławni, odrywający się od urzędowej wiary.

W samej Rosyi ukaz ten dotyka kwestyi milionów sekciarzy...

Bez względu na to, jak wypadnie on w wykonaniu, dziś już zaznaczyć możemy, że z dwóch kopuł, wznoszących się nad turmą rosyjską, prawosławie nie będzie mogło tak dławić, jak dotąd. Jaki los spotka samodzierżawie? O tem topór rewolucyi zadecyduje...

Przegląd społeczny.

Bronzownicy! Omijajcie Lwów! W pracowni bronzowniczej Oścteńskiego we Lwowie (ul. Ruska) ma wybuchnąć strejk z powodu wydalenia z pracy najstarszego robotnika, tow. Frissa. Robotnicy w liczbie 8 ujęli się za wydalonym i wypowiedzieli gremialnie pracę na 14 dni. Wzywamy bronzowników z innych miast galicyjskich, aby obecnie nie przyjeżdżali do Lwowa, gdyż zachodzi obawa, że strejk obejmie również inne warsztaty lwowskie.

Strejk krawców wybuchł dziś we wtorek we Lwowie. Robotnicy krawieccy (katoliccy) odbyli w niedzielę przed południem w sali stow. metalowców zgromadzenie, na którem po obszernej dyskusyi uchwalono od wtorku strejkować. Strejk ma charakter obronny, gdyż majstrowie chcieli robotników z dniem 15 maja zlokautować. Ażeby sparaliżować perfidny plan majstrów, postanowili towarzysze krawieccy przystąpić gremialnie do strejku i przedłożyć majstrom cennik, uchwalony przez komisyę cennikową we Lwowie, a poprawiony i przyjęty przez II-gi zjazd rob. krawieckich, odbyty 14 i 15 sierpnia w Krakowie. Cennik ten jest nader obszerny, gdyż zawiera 73 pozycyj cennikowych od sztuki. Robotnicy dzienni żądają w większych pracowniach 28 kor. tygodniowo, w mniejszych 24 k., bez wytrącania świąt. Dodatki dla dziennych robotników daje pracodawca. Czas pracy nie może być dłuższym ponad 9 godzin dziennie. Dla drugorzędnych pracowni opuszcza cennik przy sztuce ceny o 20 procent.

Strejk krawców, w którym bierze udział 600 osób, wybuchł skutkiem prowokacyjnego zachowania się majstrów. Zawarli oni kartel celem wzajemnego wspierania się przy bojkotach i ułożenia czarnej listy. Przykład stolarzy wiedeńskich nie nauczył pp. majstrów rozumu!

Upraszamy towarzyszów krawieckich poza Lwowem, aby obecnie do Lwowa pod żadnym warunkiem nie przyjeżdżali!

KRONIKA.

Protektorzy bundystów. Piszą nam ze Lwowa: Syonistyczne stowarzyszenia „Ackwa", „Judyta" i „Poalej Zion" wydały odezwę przeciw P. P. S. D., w której protestują przeciw odmawianiu żydom prawa odrębnej organizacyi i oświadczają: „Odrzucamy propozycyę wzięcia udziału w tyle za pochodem P. P. S., jako niegodną nas i poniżającą i wzywamy was towarzysze, byście w dzień 1 Maja wstrzymali się od pracy, natomiast w pochodzie P. P. S. udziału nie wzięli". Odezwa, którą podpisał „Komitet wykonawczy „Poalej Zion" we Lwowie", kończy się groźną zapowiedzią: „Przyjdzie dzień 1 maja, kiedy cały proletaryat żydowski" złączy się „pod sztandarem poalejsyońskim".

Może to będzie przykrem dla młodzieńców poalejsyońskich, jeżeli powiemy, że wielu rozsądnych ludzi wątpi, by proletaryat żydowski uznał kiedykolwiek sztandar „poalejsyoński"... Co zaś się tyczy odrzucenia propozycyi wzięcia udziału w pochodzie P. P. S. D. stwierdzamy, że zaszło tu widocznie nieporozumienie, gdyż nikt z partyi naszej nie zapraszał pp. poalejsyonistów do udziału w uroczystości majowej. Robotnicy żydowscy wstrzymali się od pracy i bez ich protekcyi.

Z teatru. *(m)* Czy niespodzianem było dla kierownictwa naszego teatru zbliżanie się stuletniej rocznicy zgonu Schillera — czy tylko nagle błysnął zamiar jej uczczenia — w każdym razie na „Śmierci Wallensteina" wyryło się to aż nazbyt wyraźnie. Nieprzygotowanie, niewypróbowanie — niejasne odbicie charakterów, niepewność sytuacyj — raziły w ciągu owych odsłon dziewięciu... W tych warunkach wprost trudno oceniać grę wykonawców. Nie wiadomo, coby zdziałali, gdyby na seryo Schillerowski utwór wystawiano.

Przytem systemu „byle prędzej" żadne, widocznie, nie neutralizowały wskazówki. Można było np. przestrzedz p. Mielewskiego przed nutą lamentu w głosie (co *à la longue* przykro działa akustycznie) można było tchnąć więcej dumy w kreacyę p. Ordonówny: Tekla to nietylko rozkochane dziewczę — to córa Wallensteina, u której np. boleść wielka z niemniejszą wyniosłością się zmaga — na wieść o zgonie Maksa. Można było wskazać p. Zelwerowiczowi, że Isolani nie ma być troszkę zabawnym figurantem, lecz chytrym Kroatem.

Za długi jest afisz, by w kształt litanii niedostatków go przerabiać.

Na tym samym poziomie co wykonanie, stała wystawa, ufundowana z różnych dekoracyj i przeróżnych mebli, nawzajem sobie urągających...

Od takiej adoracyi do profanacyi niema jednego kroku.

Ustąpienie z rady miejskiej zgłosili radcy Bazes i Rimler, motywując je „brakiem czasu" i „znużeniem".

Zniżenie cen węgla w krakowskim składzie miejskim następuje od dnia dzisiejszego: mianowicie za centnar cłowy z dostawą do domu — 74 halerze.

Wyrok w procesie Kleinów ogłoszono w nocy z soboty na niedzielę. Franciszka Kleinowa skazana została na śmierć przez powieszenie; przysięgli potwierdzili dziewięciu głosami pytanie o skrytobójcze morderstwo. Pytanie o skrytobójcze morderstwo co do Henryka Kleina przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli, natomiast jednomyślnie zatwierdzili pytanie co do współudziału w morderstwie. Został on skazany na ośm lat ciężkiego więzienia.

Kleinowa, usłyszawszy wyrok, niczem nie okazała wzruszenia, usiadła tylko, przyczem trąbka wypadła jej z rąk. Obrońca jej zgłosił zażalenie nieważności; obrońca Kleina zastrzegł sobie czas do namysłu.

W gmachu sądowym panował przed ogłoszeniem wyroku taki ścisk i niepokój, że straż musiała przywracać porządek. Przed gmachem oczekiwały wyroku tysiące ludzi.

Zjazd dziennikarski w Moskwie. Przy udziale 140 uczestników odbył się w dniach 18, 19 i 20 kwietnia w Moskwie, zjazd postępowych dziennikarzy rosyjskich wspólnie z reprezentantami prasy nierosyjskiej.

Polską prasę postępową reprezentowali: Z. Heryng i Aleksander Więckowski. Prócz przedstawicieli prasy polskiej byli obecni reprezentanci: gruzińskiej, ormiańskiej, estońskiej, łotewskiej, finlandzkiej i żydowskiej.

Program zjazdu zawierał utworzenie związku pisarzy. Przed przyjęciem uchwały tej treści — wywiązała się ożywiona dyskusya na temat najważniejszych zagadnień doby obecnej — zwłaszcza kwestyi społecznej i narodowościowej. Na tym ostatnim punkcie reprezentanci prasy polskiej stanęli na stanowisku zasadniczo odmiennem, niż członkowie innych narodowości, którzy uznawali swą nierozłączną przynależność do Rosyi, żądając jedynie autonomicznego zarządu.

Zdobycze robotników w Królestwie Polskiem. Nawet wszechpolskie „Słowo polskie" musiało uznać olbrzymie korzyści, jakie robotnikom w Królestwie Polskiem przyniosła walka strejkowa. I tak donosi „Słowo polskie" w korespondencyi z Dąbrowy Górniczej, że kilkutygodniowy strejk robotników w całym powiecie będzińskim, a przedewszystkiem na głównym terenie węglowym od granicy austryackiej i pruskiej, aż do Ząbkowic, zakończył się ekonomicznym zyskiem warstw pracujących. Jeżeli ocenimy średnio roczne zarobki w zagłębiu węglowem na 7,200.000 rubli, to wzrost rocznej płacy wynosi 720.000 r. s., t. j. 10 procent.

„Iredentystyczne" toalety balowe. Przed kilku tygodniami uwięziła policya tryesteńska na balu publicznym 3 damy, które nosiły toalety w kolorze białym, czerwonym i zielonym — każda z nich inny kolor. Trzy te kolory razem wzięte tworzą włoskie barwy narodowe, co komisarz uważał za podburzanie do nieprawnych czynów. Zaprowadzono 3 zbrodniarki na policyę, gdzie wylegitymowały się jako córki poważnych rodzin znanych w mieście, a kolory swych toalet tłumaczyły zupełną przypadkowością. Policya nie dała się jednak przekonać i zrobiła doniesienie do sądu. Sąd nie uznał wprawdzie za potrzebne wdrożyć dochodzeń, natomiast skazał hwóch młodzieńców za krytykę postępowania palicyi na kary aresztu. Ojczyzna austryacka została uratowana!

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**
Wtorek: „Andrea", komedya w 5 aktach W. Sardou. (Ceny miejsc zniżone).
Środa przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Kordyan", poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego. (Ceny miejsc zniżone do połowy).
Czwartek: „Śmierć Wallensteina", tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera.
Sobota: „Bartosz Głowacki", obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami Adama Staszczyka. (Nowość).

— **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 8 wieczorem szósty z kolei odczyt p. I. Moszczeńskiej, poświęcony sprawom wychowania p. t. „O kształceniu zmysłów". Wstęp dla członków 10 ct., dla gości 20 ct.

Komedya „reform".

Od tygodni zapowiadane, a dotychczas nie zapoczątkowane reformy wewnętrzne w Rosyi, zdaje się, są sylko chwilowym wybiegiem, aby uśpić opinię publiczną i w stosownej chwili gwałtem przywrócić pierwotne stosunki.

Jednym z dowodów jest dopisek na memoryale wręczonym carowi przez prof. Nikolskiego z wyraźną aprobatą ministrów Bułygina i Kokowcewa. Memoryał ten wywodzi: „Ruch wolnościowy w Rosyi został sztucznie wywołany przez Wittego przy pomocy żydowskiej inteligencyi. Chociaż ruch ten objął większą część Rosyi, mamy przecież jeszcze możność stłumić go w interesie samodzierżawia, prawosławia i narodowości. Mamy w ręku dwa potężne, a wierne nam instrumenta: wojsko i policyę. Zniszczenie każdego drgnięcia buntowniczego zbrojną siłą, oraz pokonanie zbrodniczych zamachów przy pomocy dobrze zorganizowanej policyi tajnej, może przywrócić w krótkim czasie Rosyi dawny spokój. Robotników miejskich nie potrzebujemy się obawiać. Jest ich za mało i oprócz tego znajdują się w przeciwieństwie do głównej masy ludności, chłopów, z których rekrutuje się nasza armia. Jedyną klasą, która mogłaby rozwinąć siłę, są chłopi. Aby ich utrzymać po naszej stronie, trzeba im poczynić bezzwłocznie różne ustępstwa na polu podatkowem, rozdzielić między nich nowe grunta, wogóle przy pomocy popiej zwrócić uwagę chłopów, że wszystko co mają i mieć mogą zawdzięczają wspaniałomyślności cara, a tylko liberali zdradzili Rosyę i chcą chłopów znowu wtrącić w niewolę. Rozumie się, że gwałtowna reakcya nie jest wskazaną. Nie mogąc wrócić na razie do systemu Plewego, trzeba zwlekać i przyrzekać wszystko, a niczego nie dotrzymać. Rząd powinien zwoływać komisye, układać coraz nowe projekty reform, a równocześnie pomału coraz silniej ściągać cugle. Należy na nowo zorganizować dobrze usposobione żywioły w państwie, aby w ten sposób uchronić Rosyę od nieszczęścia zaprowadzenia konstytucyi".

Na memoryale tym znajduje się dopisek: Z treścią zupełnie się zgadzamy. Bułygin, Kokowcew.

Car prowadzi niebezpieczną grę. Z jednej strony obiecywać, z drugiej strony mieć postanowienie nie dotrzymać — może nawet dla cara okazać się złem w skutkach przedsięwzięciem. Nie mówiąc już o tem, że lud nie wchodzi w intencye cara i Bułyginów i uważa słowa carskie za święte, to nadzieja na uległość armii może się okazać zwodniczą. Być może, że gwardya, a może i niektóre pułki w Rosyi europejskiej skoncentrowane w bezmyślności swojej i dalej będą służyć za główną podporę caratowi, ale na chłopów, a tem mniej na armię obecnie w Mandżuryi operującą z pewnością nie mają władcy petersburscy co liczyć. Jeżeli chłopom zrobi się apetyt na pańskie grunta, apetyt, którego rząd absolutnie nie będzie mógł zaspokoić, gotów ruch chłopski zwrócić się w niepożądanym dla spiawców kierunku. Jedna rzecz może się tylko petersburskim Machiawelom udać: skierować ruch czasowo przeciw libarałom i żydom, szczególnie przeciw ostatnim. Jeżeli to ma być deską ratunku dla chwiejącego się samodzierżawia, to — niestety — przeszkodzić temu trudno. W każdym razie źle musi być z obecnym systemem, kiedy musi szukać ratunku w szczuciu jednej części ludności przeciw drugiej. Trwałą taka metoda być nie może...

Robotnicy zaś tak w memoryale lekceważeni, potrafią dać nań dobrą odpowiedź.

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc maj.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Przed bitwą morską.

Londyn, 1 maja. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio, że przypuszczają tam, iż dziś albo jutro nastąpi połączenie obu rosyjskich eskadr.

Paryż, 1 maja. Dzienniki donoszą z Saigonu, że flota Rożestwieńskiego miała się udać ku Filipinom, aby tamtędy przez Ocean Spokojny zdążyć do Władywostoku.

Saigon, 2 maja. (Ag. Havasa). Rosyjska eskadra przebywa poza obrębem wód terytoryalnych koło Port Dayot, w odległości 40 mil na północ od zatoki Kamran. Rosyjskie, niemieckie i angielskie okręty transportowe znajdują się jeszcze koło przylądka St. Jacques i koło ujścia rzeki Saigon. Eskadra kochinchińska stoi w pogotowiu celem przeszkodzenia ewentualnemu naruszeniu neutralności na wodach francuskich.

TELEGRAMY.

Dymisya Witteka.

Wiedeń, 2 maja. „Wiener-Ztg" ogłasza pismo odręczne cesarza do bar. Gautscha z uwolnieniem dra Henryka Witteka na własne żądanie z urzędu ministra kolei i powierzające kierownictwo ministerstwa szefowi sekcyi, Ludwikowi Vrbie.

Spisek wojskowy.

Paryż, 2 kwietnia. Śledztwo w sprawie spisku zostało ukończone. Oskarżeni staną przed policyą poprawczą pod zarzutem zakłaniania do sprzysiężenia i posiadania amunicyi wojennej.

Polityka niemiecka w Marokko.

Londyn, 2 maja. Korespondent biura Reutera w Tangerze rozmawiał z posłem niemieckim hr. Tattenbach. Z rozmowy tej wynika, że polityka Niemiec w Marokko zamierza do przywrócenia takiego stanu, jaki istniał przed konwencyą angielsko francuską.

Strejki woźniców.

Praga, 2 maja. Większa część woźniców wozów ciężarowych zastrejkowała. Aresztowano wiele osób.

Chicago, 2 maja. Z powodu strejku woźniców wytoczono proces 12 przywódcom robotniczym.

Eksplozya w kopalni.

Nowy Jork, 2 maja. Jak donoszą z Oklahomy, nastąpiła w tamtejszej kopalni eksplozya, przyczem 13 osób straciło życie.

Powstanie na Krecie.

Kanea, 2 maja. Konsulowie wezwali rząd, aby zarządził usunięcie wszystkich sztandarów greckich z gmachów publicznych i zastąpił je kreteńskimi. Gdyby rząd temu wezwaniu nie uczynił zadość, wojska międzynarodowe same usuną greckie flagi. Krążownik angielski „Venus" odpłynął z Kanei do Pirgo, wioząc na pokładzie 70 żołnierzy wojsk międzynarodowych, celem uwolnienia żandarmów wziętych do niewoli przez powstańców w potyczce pod wsią Vukolia.

Z CARATU.

Mianowania.

Petersburg, 2 maja. P. ag. tel.) Kierownik ministerstwa sprawiedliwości, Manuchin, został zamianowany ministrem sprawiedliwości.

Petersburg, 2 maja. Ukaz carski powołał na namiestnika Kaukazu hr. Woroncowa-Daszkowa do Rady państwa i zamianował członkiem Rady ministrów i komitetu ministrów. Sekretarz stanu Norde otrzymał polecenie zastępowania namiestnika na posiedzeniach tych Rad.

Szczodrobliwość z musu.

Petersburg, (Pet. ag. tel.) Ukaz cesarski przyznaje chłopom w wielu guberniach nowe ulgi w spłacaniu zaległości w podatkach i należytościach państwowych (...których ściągnąć niepodobna!) „Torg. Promysł. Gazeta" ocenia te zaległości na 75 milionów rubli.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)









XVI. Zamknięcie rachunkowe i wykaz majątku za rok 1904

Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1904 r.

	PRZYCHODY	1 Przychody rzeczywiste K	h	2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego zaległe K	h	3 Razem K	h
1	Bieżące opłaty członków	12947	19	3125	06	16072	25
2	Bieżące opłaty pracodawców	6466	79	1562	53	8029	32
3	Różne przychody a) wstępne	—	81	—	—	—	81
	b) grzywny	574	85	—	—	574	85
	c) różne inne wpływy	742	76	—	—	742	76
4	Odsetki od gotówki lokowanej	1119	03	—	—	1119	03
5	Odpis nieuiszczonych pretensyj z r. 1903	—	—	—	—	33	75
6	Fundusz rezerwowy z końcem roku 1903	—	—	—	—	32560	16
	Razem	21851	43	4687	59	59132	93

	ROZCHODY	1 Rozchody rzeczywiste K	h	2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego zaległe K	h	3 Razem K	h
1	Wypłacone zasiłki (łącznie z zasiłkami dla położnic)	6299	43	72	87	6372	30
2	Płace lekarzy i kontrola chorych	4193	09	—	—	4193	09
3	Wydatki na lekarstwa, wino, opatrunki i wody min.	4817	81	607	12	5424	93
4	Koszta szpitalne i podwody dla chorych i lekarzy	2396	42	269	50	2665	92
5	Koszta pogrzebowe	584	—	—	—	584	—
6	Opłata 5% do fund. zasob. związkowepo (od 1.882·09)	—	—	94	10	94	10
7	Koszta administracyi	4896	66	—	—	4896	66
8	Różne wydatki a) odpisanie 20% od wartości inwentarza	—	—	—	—	240	49
	b) odpisane nieściągnięte opłaty kasowe z r. 1903	—	—	—	—	313	29
	c) różne wydatki	—	—	—	—	—	—
9	Teraźniejszy fundusz rezerwowy z d. 31 grudnia 1904	—	—	—	—	34348	15
	Razem	23187	41	1043	59	59132	93

WYKAZ MAJĄTKU z dniem 31-go grudnia 1904 r.

	STAN CZYNNY	K	h
1	Gotówka z dniem 31 grudnia 1904 r.	744	65
	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1904 r. a mianowicie:		
2	Losy państwowe z r. 1870 jako kaucya służbowa kasyera	840	—
3	Wkładki oszczędności z 4% proc. bieżącym a) Pocztowa Kasa oszczędności	—	—
	b) Powiatowa Kasa oszczęd. w Krakowie	28997	52
	c) inne wkładki, a to:	—	—
4	Wartość inwentarza po odpisaniu 20% zużycia	961	98
5	Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych)	4687	59
	Razem	36231	74

	STAN BIERNY	K	h
1	Nieuiszczone należytości osób trzecich a) członków kasy	72	87
	b) lekarzy i felczera	—	—
	c) apteki, opatrunki, wino i wody min.	607	12
	d) szpitali	269	50
2	Różne inne długi: 5% funduszowi związkowemu we Lwowie za rok 1904	94	10
3	Kaucya służbowa kasyera	840	—
4	Teraźniejszy fundusz rezerwowy	34348	15
	Razem	36231	74

Kraków, dnia 31 grudnia 1904 r.

J. Cichocki
Kierownik biura.

Teofil Francke
Przewodniczący Zarządu.

Sprawdzono i zgodnie z księgami znaleziono.
WYDZIAŁ NADZORCZY:

Franciszek Lukes Przew. Wydziału.
Stanisław Babiński *Izydor Kelhoffer* *Władysław Kołodziejczyk* Członkowie Wydziału.

L. 379.

Obwieszczenie.

W wykonaniu przepisów § 29 statutu powiatowej Kasy dla chorych, a w myśl uchwały z dnia 2 kwietnia b. r., Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

XVI WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawoów

powiatowej Kasy dla chorych

które odbędzie się w niedzielę dnia 14 maja b. r. o godzinie pół do 10 przed południem

w biurze Zarządu powiatowej Kasy dla chorych (Rynek Kleparski L. 9).

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie Przewodniczącego Zarzadu;
2) Odczytanie protokółu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 24 kwietnia 1904 roku;
3) Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1904 i wniosek Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutoryum;
4) Wybór uzupełniający do Wydziału nadzorczego na przeciąg jednego roku — a to 1 członka z grona Delegatów Robotników;
5) Wybór uzupełniający do Sądu polubownego na przeciąg jego roku — a mianowicie:
a) 1 członka przez Del. Robotników;
b) 1 członka przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia.

Zarząd Kasy uprasza PP. Delegatów Robotników i PP. Reprezentantów Pracodawców do najliczniejszego wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu.

Każdy z PP. Delegatów przy wejściu do biura Zarządu winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1903 do 1906.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych.

Prezes Kasy:
Teofil Francke.

Kraków, 27 kwietnia 1905 r.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).